

Jerzy Zając

Terroryzm zagrożeniem moralnym

Człowiek w Kulturze 21, 277-288

2009/2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Jerzy Zając

Terroryzm zagrożeniem moralnym

Dzisiaj niepokojem napawa wszechobecny terroryzm. Jest on najpierw protestem wobec świata i jest próbą osiągnięcia świata lepszego. Anonimowe siły terroru potencjalnie obecne w każdym miejscu na świecie „są zdolne osiągnąć każdego człowieka w jego codziennym środowisku, przy czym dodatkowo zachodzi obawa, że uzyskawszy dostęp do nieograniczonych możliwości niszczenia rozpętają one w świecie chaos, omijając drogi oficjalnej polityki”¹. U swych korzeni terroryzm jest błędnym moralizmem, który staje się parodią autentycznych celów i dróg moralności. „Terroryzm” – *ters, tres, tersere, terrere, terror* – jest słowem pochodzenia łacińskiego², które przeszło do języków współczesnych. Skomplikowane cechy tego zjawiska spowodowały powstanie ponad stu definicji na jego określenie³. Bruce Hoffman tak określa terroryzm: „świadome budowanie i wykorzystanie strachu w wyniku przemocy lub groźby przemocy w dążeniu do zmian politycznych. Wszystkie akty terrorystyczne zawierają przemoc lub groźbę jej użycia. Terroryzm jest specjalnie pomyślanym tak, by wywierać dalekosiężne skutki psychologiczne, znacznie wykraczające poza bezpośrednią ofiarę(y) czy przedmiot terrorystycznego ataku. Ma zasiać strach, a więc zastraszyć znacznie szerszą namierzoną widownię, która może obejmować wrogą grupę etniczną lub religijną, cały kraj, rząd lub partię poli-

¹ J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, Warszawa 2009, s. 224.

² Por. M. Zając, *Międzynarodowa współpraca Rzeczypospolitej Polskiej w walce z terroryzmem*, Warszawa 2004, s. 20.

³ Zob. A. Ciupiński, M. Zając, *Wybrane problemy walki z terroryzmem międzynarodowym*, Warszawa 2003, s. 9.

tyczną czy też opinię publiczną. Terroryzm ma tworzyć władzę tam, gdzie jej nie ma, lub konsolidować tę, która jest słaba. Za pomocą rozgłosu zdobytego w wyniku przemocy terrorystycznej pragną zdobyć wpływ i władzę, których nie mają, by przeprowadzić zmiany polityczne na szczeblu lokalnym lub międzynarodowym”⁴. Na podkreślenie zasługują pojęcia, jakie są przyporządkowane słowom zbliżonym do siebie pod względem źródłosłowu⁵ – terror (akty terroru) i terroryzm. Terror to gwałt i przemoc silniejszych organów państwa wobec słabszych obywateli, a terroryzm to gwałt i przemoc słabszych obywateli wobec silniejszych organów państwa. Jak się wskazuje w literaturze przedmiotu, słowo „terror” w nowoczesnym jego znaczeniu zostało „użyte po raz pierwszy przez jakobinów podczas rewolucji francuskiej”⁶ i służyło ono scharakteryzowaniu sposobu uprawiania polityki rządu francuskiego w końcu XVIII wieku⁷. Wybuch powstania ludowego w Wandei przeciwko krwawym rządóm nowego, rewolucyjnego porządku i zastosowanie przez rząd terrorystycznego sposobu jego stłumienia przez ludobójstwo stanowi ponurą wizytówkę rewolucji francuskiej. Komitet Ocalenia Publicznego uchwałą z dnia 1 sierpnia 1793 roku nakazał totalne zniszczenie Wandei – mieszkańców, ich domostw, bydła, a nawet całej roślinności. Republikański dowódca, generał Joseph Westermann, zwany „rzeźnikiem z Wandei” donosił władzom w Paryżu: „Wandei już nie ma (...) Pogrzebałem ją w lasach i bagnach Sarenay (...) Zgodnie z Pana rozkazem, stratowałem ich dzieci kopytami naszych koni; wymordowałem ich kobiety, aby nie mogły już rodzić bandytów. Nie mam ani jednego jeńca, który mógłby mi robić wyrzuty. Wszystkich zniszczyłem. Drogi są usłane trupami. Do Savenay wciąż przychodzą nowi bandyci, twierdząc, że chcą się poddać, a my ich wciąż rozstrzelujemy (...) Litość nie jest uczuciem rewolucyj-

⁴ B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 2001, s. 42.

⁵ Por. Cz. Dyrz, *Terroryzm początku XXI wieku jako zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego*, Gdynia 2005, s. 14.

⁶ B. Hołyst, *Terroryzm*, t. 1, Warszawa 2009, s. 49.

⁷ Por. K. Kowalczyk, W. Wróblewski, *Terroryzm – globalne wyzwanie*, Warszawa 2006.

nym”⁸. Przemoc, która przybiera wiele form, jest jedną z tych cech rewolucji, które jej krytycy zawsze uważali za najbardziej odstręczającą. „Ale dwa aspekty rewolucyjnej przemocy rzeczywiście nie miały precedensu: po pierwsze, liczba poległych na skutek działań wojennych, będąca rezultatem powołania pod broń armii z masowego poboru; drugie zaś – bezlitosne rządy politycznego terroru, rozpętanego przez jakobinów”⁹. Rządy terroru wymyślił (drugi) Komitet Ocalenia Publicznego i wprowadził je w życie jako zamierzony instrument polityki. „Ich celem było wytworzenie tak silnej atmosfery strachu i niepewności, żeby sparaliżować już nawet samą myśl o sprzeciwiu”¹⁰. Etos terroru wytworzył atmosferę szpiegostwa, donosicielstwa, nieograniczonych podejrzeń. Dla opisanego zjawiska terroru i zbrodni rewolucji francuskiej pojęcie terroryzmu w jego nowoczesnym znaczeniu pojawiło się w opracowanym w 1795 roku Oksfordzkim Słowniku Języka Angielskiego¹¹. Głównymi elementami terroryzmu są następujące fakty:

- „1) stosowana jest przemoc wszelkimi dostępnymi środkami (i to najczęściej brutalnymi i okrutnymi),
- 2) ulubionym celem ataku terrorystycznego są niewinni cywile,
- 3) występuje tutaj chęć stosowania przemocy bez względu na konsekwencje (brak skrupułów),
- 4) występuje także chęć siania strachu, terroru,
- 5) dzieje się to wszystko, aby osiągnąć cele polityczne, militarne, etniczne, ideologiczne, religijne – często zupełnie irracjonalne dla ludzi, którzy nigdy nie uciekają się do przemocy”¹².

Terroryzm głównie zmierza do wywołania dwojakich efektów:

- 1) Osiągnięcia tzw. celu pierwotnego, tj. zmuszenia do pożądanych, z punktu widzenia sprawców, zachowań rządu, przedstawicieli władzy lub określonej grupy lub nawet całej populacji. Cel ten może

⁸ C. Dufresne, *La Viree de Galerne*, „Historama” 1991, 20, s. 56 I nn.

⁹ N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 2008, s. 759.

¹⁰ Tamże.

¹¹ R. Zgorzaly, *Przestępstwo o charakterze terrorystycznym w polskim prawie karnym*, „Prokuratura i Prawo” 2007 nr 7-8, s. 60.

¹² B. Hołyst, *Terroryzm*, t.1, dz. cyt., s. 56.

przyjmować jedną z wielu postaci: uzyskania następstw lub korzyści, np. siania niepokoju i zamętu, demoralizacji społeczeństwa i załamania istniejącego ustroju¹³, rozmyślnego wywołania represji, odwetu i eskalacji przemocy ze strony rządu, co może skutkować utratą społecznego poparcia rządu, a w konsekwencji utratą władzy, wymuszenia posłuchu i lojalności (z reguły w przypadku terroru państwowego, gdzie nieraz nie stosuje się terroru powszechnego, tylko wybiera się starannie ofiary i unika rozgłosu w kraju i zagranicą) oraz poczucia winy, bowiem sprawcy zamachów terrorystycznych często ogłaszają, że ofiary zamachu były odpowiedzialne „za coś, co ma symboliczny wymiar”¹⁴.

2) Do wywołania tzw. celu instrumentalnego czy też celu ubocznego, tj. stanowiącego techniczny środek celu głównego. Cel ten osiągnąć jest różnymi sposobami atakowania dóbr chronionych prawem. Cel pośredni osiągnąć jest przez zachowanie zazwyczaj przestępne, skierowane na człowieka, rzecz lub nawet środowisko, w którym człowiek przebywa. „Terroryzmem nazywa się zatem działalność, która jest wymierzona przeciwko komuś – ofierze, z użyciem środków i form naruszających prawo i zastraszających innych – społeczność, celem uzyskania czegoś – określonych świadczeń, postaw czy zachowań. W atakach medialnych, tak powszechnie obecnych w Polsce można wyłowić także taką strukturę: jest ofiara lub ofiary, są pewne środki, często używane z naruszeniem prawa: artykuły, zdjęcia, specjalnie zestawione sensacyjne tytuły, manipulacja faktami, jest zastraszanie społeczeństwa lub jego poszczególnych grup, cele o podłożu politycznym, jest nawet planowanie, organizowanie i synchronizowanie danej akcji w czasie i w poszczególnych typach mediów”¹⁵.

Swe początki terroryzm miał w uniwersytetach, w kręgach teologii nowoczesnej, wśród młodzieży pochodzącej ze środowisk o wyraźnym obliczu religijnym¹⁶. W pierwszym okresie terroryzm był entuzjazmem religijnym błędnie zwróconym ku rzeczywistości ziemskiej,

¹³ Por. K. Jałoszyński, *Terroryzm i walka z nim we współczesnym świecie*, Legionowo 2002, s. 7-8.

¹⁴ B. Hołyst, *Terroryzm*, t. 1, dz. cyt., s. 58.

¹⁵ K. Giżycka, *Terroryzm medialny*, „Cywilizacja” 2008 nr 24, s. 177.

oczekiwaniem mesjanistycznym przeradzającym się w fanatyzm polityczny. Wiara w nadprzyrodzoność stała się mało znacząca, ale zasada oczekiwania tego, co pozaziemskie nie została odrzucona lecz zastosowana do obecnego świata¹⁷. Boga nie uważano już za byt rzeczywiście działający lecz chciano spełnienia Jego obietnic. Młodość pustki duchowej i intelektualnej, dążenie do czegoś zupełnie innego, pragnienie bezwarunkowego zbawienia bez barier i bez granic, to jest element religijny zjawiska terroryzmu. Element ten dał terroryzmowi rozmach pasji zwróconej ku totalności, bezkompromisowości i rzekomemu idealizmowi. Terroryzm, po części przynajmniej, powołuje się na legitymację moralną. Niebezpieczeństwo polega na zdecydowanym skoncentrowaniu nadziei mesjanistycznej na sprawach ziemskich, na szukaniu tego, co bezwarunkowe, w tym, co skończone. Ta wewnętrzna sprzeczność ujawnia prawdziwy tragizm tego zjawiska, w którym powołanie człowieka staje się narzędziem kłamstwa¹⁸.

Moralność tkwi nie w bycie, lecz w przyszłości. To człowiek ma projektować przyszłość. Jedyłą wartością moralną jest przyszłe społeczeństwo, w którym zostanie zrealizowane to wszystko, czego obecnie nie ma. W chwili obecnej moralność polega na budowaniu przyszłego społeczeństwa. Nowe kryterium moralne brzmi następująco: moralne jest to, co służy nadejściu nowego społeczeństwa. To, co temu służy, może być rozpoznane z pomocą naukowej metodologii strategii politycznej, z pomocą psychologii i socjologii. Moralność staje się naukowa, nie ma już celu widma – nieba, ale zjawisko wytwarzane – nową epokę. W ten sposób zarówno moralność jak i religia stają się realistyczne i naukowe. Czy można się dziwić, że młodzi idealisci poczuli się porwani przez obietnicę? Mamy tu do czynienia z rozdzieleniem całości. Moralne jest to, co stwarza przyszłość. Stosując takie kryterium, moralne może być także zabójstwo. Na drodze do humanizacji może służyć także to, co jest nieludzkie. Jest to ta sama logika, zgodnie z którą do rezultatów wysoce naukowych

¹⁶ Por. ks. kard. Józef Ratzinger, *Schylek człowieka*, „Znaki czasu” 1990 nr 20, s. 23.

¹⁷ Zob. S. Wielgus, *Nowa ideologia zła*, Płock 2006, s. 5-24; Tenże, *Prawo a moralność*, Płock 2006, s. 6-16.

¹⁸ Zob. H. de Lubac, *Dramat humanizmu ateistycznego*, Kraków 2005, s. 162-165.

należy dopuszczalność zabijania embrionów. To samo pojęcie wolności uczy, że częścią wolności kobiety jest likwidacja dziecka, jeżeli ono sprzeciwia się samorealizacji matki. W ten sposób terroryzm bezkarnie przenosi się na inne pola walki, ciesząc się poparciem ze strony nauki i „ducha oświecenia”. Ordynarny terroryzm zwolenników przekształcenia społeczeństwa został zgnieciony w społeczeństwach zachodnich, bo zagrażał ich przyzwyczajeniom życiowym – niemoralność ich moralności okazała się zbyt jaskrawa. Popieranie wojowniczych ideologii wyzwolenia jawi się jako rodzaj kompensacji moralnej z tego tytułu, że żyje się w dostatku i nie ma żadnej chęci zmiany czegokolwiek istotnego we własnym życiu. Dopóki nie zostaną przewyżczone duchowe fundamenty terroryzmu, może on zostać rozpiętany w każdej chwili. Co zatem jest wykrzywione w fundamentach duchowych i na czym polega błąd? Mówiąc o zjawiskach negatywnych, które tkwią u podstaw nowego, równie silnego dążenia ku wielkim wartościom moralnym, jak wolność, sprawiedliwość, pokój, dostrzegamy, że wartości, które znajdują się na naszym horyzoncie utożsamiają się z wartościami głoszonymi jako obiektywne również przez ruchy stosujące przemoc. Decyzja jest moralnie dobra wówczas, gdy będzie zgodna ze słusznym dobrem, „a więc istota dobra moralnego to zgodność decyzji z sumieniem”¹⁹. „Moralność zachowuje siłę tylko wtedy, gdy ON – jako siła – rzeczywiście wypełnia nasze istnienie”²⁰, a tymczasem, operując nieprawdziwym pojęciem wolności, bronimy wszystkiego, co zrodzi ludzka dowolność. Nadużywanie nie dyskredytuje wartości jako takich. Prawdziwe orędzie Boże może zostać pogrzebane i wypaczone, lecz przedziera się stale na nowo i toruje sobie drogę. Daje się zauważyć także inny fakt: pragnienie kontemplacji, prawdziwej świętości, skupienia, kontaktu z Bogiem. Nowe pragnienie religijności łatwo może się wyrodzić w ezoteryzm. Pragnienie to napotyka na dwie przeszkody. Trudno

¹⁹ P. Jaroszyński, *Etyka – dramat życia moralnego*, W: M. A. Krąpiec, S. Kamiński, Z. J. Zbybicka, A. Maryniarczyk, P. Jaroszyński, *Wprowadzenie do filozofii*, Lublin 2008, s. 539.

²⁰ *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i kościół katolicki na przełomie tysiącleci. Z kardynałem Josephem Ratzingerem Benedyktem XVI rozmawia Peter Seewald*, Kraków 2005, s. 198.

przychodzi zaakceptowanie ciągłości wychowania stałego, prostej drogi, która by nie odbiegała od porządku woli i umysłu i nie prowadziła ku doraźnemu zaspokajaniu potrzeb, co oferuje technika uczuć. Trudniejszym wydaje się to, żeby wola mogła znaleźć ujście w żywotnym kontekście wspólnotowym wiary, w którym religia byłaby, jak wiara, wspólnotową formą i drogą. Tam, gdzie ta podwójna przeszkoda nie jest przewyżczona, religia wyradza się w dobro zbyteczne i nie wyzwala żadnej siły moralnej, zdolnej do kształtowania wspólnoty jak i jednostki. Umysł i wola otrzymują tam dymisję, a pozostaje jedynie czcze uczucie. W niebezpieczeństwie znajduje się także nowe zainteresowanie życiem moralnym. Słabą stroną tego zainteresowania jest pustka, gdy chodzi o wartości etyczno-indywidualne. O wiele łatwiej jest urządzać demonstracje na rzecz praw i wolności własnej grupy niż codzienne praktykować dyscyplinę wolności i cierpliwą miłość dla cierpiących lub nawet związać się na całe życie z tego rodzaju służbą, wyrzekając się w znacznej mierze własnej wolności indywidualnej. Zdolność motywacyjna na rzecz służby zmniejszyła się również w samym kościele, przeważa raczej działanie w służbach pastoralnie bardziej pretensjonalnych. Bez głębokiej pobudki moralnej i religijnej służby te stają się skostniałą formą czystej techniki i nie wnoszą niczego istotnego z punktu widzenia osoby ludzkiej. Słabą stroną zainteresowania życiem moralnym jest słabość etyczno – indywidualnych motywacji. „Moralność bowiem opiera się na prawie naturalnym, a nie stanowionym. Ma ona swoje trwałe pokłady w naturze człowieka i płynących z niej naturalnych inklinacji”²¹.

W społeczeństwie zdominowanym przez technikę wartości moralne utraciły swoją oczywistość, a zatem i swoją moc wiążącą. Przeszają być dla nas zrozumiałe, kiedy rzeczy przybierają dla nas obrót negatywny, albo nasza wolność i nasz osobisty pokój zostają zagrożone. Skoro tak, to cele te będą pozostawać w dużej mierze niespełnione, a zapał, z jakim się o nich mówi, stanowi kompensację braku skuteczności. Gdzie więc tkwi błąd w moralizmie przerażającym się w terroryzm? Ten błąd jest korzeniem prawie wszystkich innych

²¹ Tamże, s. 578.

problemów naszych czasów, a jego skutki sięgają daleko poza terrorizm. Moralność utraciła swoją oczywistość. Ograniczona ilość osób wierzy w istnienie przykazań Bożych. Dla większości ludzi obca stała się myśl, że wzywa nas wola Stwórcy, że w zgodności naszej woli z Jego wolą realizuje się dobro naszej natury. Bogu pozostawia się co najwyżej funkcję stwórczego zapoczątkowania świata. Bóg działa wśród nas i człowiek jest poddany Jego woli²².

W historii religii i obyczajów nie jest całkowicie nieobecne pojęcie osobistego stosunku między Bogiem a poszczególnym człowiekiem, ale w swej formie autentycznej jest ono obecne tylko w religii biblijnej. To co jest wspólne prawie dla całej ludzkości epoki nowożytnej, zawiera się w przekonaniu, że w bycie człowieka tkwi obowiązek istnienia, przeświadczenie, że nie wynajduje on sam z siebie moralności w oparciu o korzystne kalkulacje, lecz odnajduje ją jako istniejącą przed nim w naturze rzeczy. Niszczenie fundamentów naszej moralności sprowadza śmiertelne niebezpieczeństwo zagłady człowieka. Daje świadectwo temu choćby etyczna spuścizna Greków, której kształt nadał głównie Platon, Arystoteles i stoicy, którzy usiłowali pomóc człowiekowi uchwycić racjonalność bytu i dlatego postulowali wychowanie w zasadniczej konnaturalności z rozumem²³. Podstawowa intuicja dotycząca moralnego wymiaru bytu jako takiego i niezbędnej harmonii istnienia ludzkiego z przesłaniem natury jest wspólna wszystkim wielkim kulturom i dlatego wspólne dla wszystkich są także wielkie imperatywy moralne. Prawo naturalne, pierwsza zasada rozumu praktycznego lub prawda fundamentalna nie jest systemem wartości, ale jedynym źródłem wszystkich sądów wartościujących. Jeśli odrzuca się to źródło, odrzuca się wszelką wartość. Jeśli zachowuje się jakaś wartość, zachowuje się także to źródło²⁴. Próba odrzucenia go i postawienia na to miejsce czegoś nowego jest sprzecznością samą w sobie.

Problem moralny naszych czasów polega na tym, że oddzieliły się one od owej pierwotnej oczywistości. Charakterystyczną cechą myś-

²² Zob. Z. J. Zdybicka, *Człowiek i religia*, Lublin 2006, s. 332-334.

²³ Zob. C. S. Lewis, *Rozważania o chrześcijaństwie*, pod red. W. Hoopera, Warszawa 2002, s. 89-99.

²⁴ Zob. J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, dz. cyt., s. 226.

lenia ukształtowanego przez nauki przyrodnicze jest tworzenie przepaści między światem uczuć i światem faktów. Uczucia są subiektywne, fakty są obiektywne. Sprowadzenie natury do faktów podlegających badaniu, a także sterowaniu prowadzi do przyjęcia założenia, że spoza nas samych nie dochodzi do nas żadne przesłanie moralne. To co jest moralne, jak i to co jest religijne należy do sfery subiektywnej i nie ma dlań miejsca w sferze obiektywnej. Jeśli jest subiektywne, jest wytworem człowieka. Nie istnieje wpieryw w stosunku do nas, to my istniejemy uprzednio i my je tworzymy. Ze swej natury ten ruch obiektywizacji, która bada rzeczy i czyni je sterowalnymi, nie zna granic, poznaniu przyrodniczemu podległy i zrozumiały miałyby być najtrudniejszy przedmiot naturalny – człowiek. Tak jak badana jest materia, dokładnie byłby też badany. Socjologia i psychoanaliza są podstawowymi formami, dzięki którym – jak się wydaje – można wytłumaczyć mechanizmy, poprzez które człowiek doszedł do przekonania, że natura wyraża prawo moralne. Człowiek badany w ten sposób nie jest już człowiekiem, na mocy samej natury tego typu poznania, człowiek nie może być czym innym, jak czystą skutkością.

Wypracowane we wszechogarniającej wizji świata teorie ewolucji przypieczętowują tę optykę i próbują ją uzupełnić. Wszystko stało się czymś, co jest bez żadnej logiki, a raczej czystą logiką faktów. Ten rozwój, to czysto mechaniczne stawanie się świata, można zrekonstruować dzięki teoriom przypadku i konieczności, dzięki wyczerpującej doktrynie ewolucjonistycznej. Wnioski wyciągnięte z ewolucji byłyby nową moralnością: celem ewolucji jest optymalizacja gatunku. Podstawową wartością moralną byłoby optymalne przetrwanie gatunku człowieka. Szczególnym przykazaniem moralnym byłyby reguły, jak to należy zapewnić. Ewolucja sama z siebie jest pozbawiona sensu – rządzi rachunek i rządzi siła. „Daj mi twoją duszę, a w zamian otrzymasz władzę” – mówi Mefistofeles. Ale skoro raz oddamy duszę, to znaczy samych siebie, władza która przychodzi w zamian, nie będzie do nas należała. Człowiek potrafi pojmować siebie jako czysty przedmiot naturalny. Właściwa obiekcja jest jedna: człowiek, który chce się pojmować jako surowiec naturalny, staje się surowcem materialnym. Proces, który zniszczy człowieka, jeśli się go

nie powstrzyma, zachodził wyraźnie wśród faszystów, komunistów jak i demokratów.

To ostrzeżenie jest wciąż aktualne – współczesne ideologie, przeciwstawne wizje świata mają wspólny punkt wyjścia w negacji prawa moralnego i naturalnego²⁵ oraz w sprowadzaniu świata do zbioru czystych faktów. Właściwy fałsz tej ideologii, dla której terroryzm jest tylko symptomem polega na sprowadzeniu świata do zbioru faktów i na ograniczeniu rozumu do percepcji tego, co ilościowe. Osobliwość człowieka zostaje zepchnięta do sfery subiektywnej i w ten sposób staje się nierzeczywista. Rozum praktyczny, na którym opiera się sumienie jest rozumem realnym, a nie zwykłym wyrazem subiektywnych uczuć bez wartości poznawczej.

Z powyższych refleksji wynikają dwa wnioski.

1. Obowiązek moralny nie jest dla człowieka więzieniem, z którego winien się wyzwolić, by móc wreszcie czynić to, co chce. Obowiązek bycia moralnym stanowi o godności człowieka i jeśli człowiek rzuci go z siebie, nie staje się bardziej wolnym, lecz degraduje się do poziomu aparatu, do poziomu zwykłej rzeczy. Uznanie istnienia moralności stanowi o autentycznym poszanowaniu godności ludzkiej. Moralność to nie więzienie człowieka, ale to coś boskiego, co w nim przebywa.

2. Rozum praktyczny (moralny) jest rozumem w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, ponieważ dociera on do tajemnicy rzeczywistości głębiej aniżeli rozum doświadczalny. Oznacza to, że wiara chrześcijańska nie ogranicza, ani nie paraliżuje rozumu, ale daje mu wolność spełniania tego, co jest dla niego właściwe. Wewnętrzna harmonia podstawowej powinności moralnej, która niewątpliwie rozwijała się i wyjaśniała stopniowo, jest najlepszym dowodem tego, że moralność nie została wymyślona przez ludzi, lecz odnaleziona. Prawdy, o których mówimy zostały odkryte przez osoby, którym było dane wnikać głębiej w rzeczywistość. Widzenie, które przekracza możliwości poznawcze jednostki, nazywamy objawieniem. To, co widzi się w taki sposób w sferze etycznej jest zasadniczo przesłaniem

²⁵ Zob. S. Wielgus, *Wobec wojującego sekularyzmu*, Płock 2006, s. 17-18.

moralnym tkwiącym w samym stworzeniu. To samo stworzenie uczy nas, jak być ludźmi we właściwy sposób.

Wiara chrześcijańska daje rozumowi praktycznemu żywotną przestrzeń, w której może się wyrazić, a moralność – której naucza Kościół – jest obroną człowieka przed jego zniszczeniem²⁶. „Uważaj za najwyższą podłość przedkładanie własnego przetrwania nad cześć oraz chęć przeżycia nad utratę racji życia” powtarzał poeta rzymski Juwenalis. Człowiek potrzebuje transcendencji, bo zaprzeczenie nadprzyrodzoności doprowadziło w pierwszym rzędzie do namiętnego gloryfikowania życia i afirmowania go za wszelką cenę. Wszystko należy otrzymać w tym życiu; nie ma innego życia. Głód życia, wszelkiego rodzaju zadowolenia został skrajnie wyeksponowany i pojawiła się straszliwa dewaluacja życia. Zabrakło w nim pieczęci sacrum, odrzuca się je, jeśli się już nie podoba. Zanegowanie wiecznej odpowiedzialności i wiecznej nadziei prowadzi do przerywania ciąży, eutanazji, samobójstw, zamachów terrorystycznych. Człowiek potrzebuje etosu, aby być sobą²⁷. Etos potrzebuje wiary w stworzenie i w nieśmiertelność, czyli potrzebuje najgłębszego przekonania co do tego, że powinność istnienia jest czymś obiektywnym, a odpowiedzialność za życie, jego pełna realizacja nie jest kwestią dowolną, lecz ustaloną od samego początku.

The Terrorism as a Moral Danger

Summary

The Author discusses a phenomenon of the terrorism, which causes an anxiety today. As he notices, first it is a protest against the world, and an attempt of achieving a better world. At its roots, the terrorism is a false moralism, which becomes a parody of real objectives and ways of the morality. The terrorism is specifically designed so as to have far-reaching

²⁶ Zob. S. Wielgus, *Mocni w wierze, przeciwstawiajcie się złu*, Płock 2005, s. 281-287.

²⁷ Zob. S. Wielgus, *Kościół katolicki dziś: zagrożenia, ich przyczyny oraz drogi wyjścia*, Płock 2002.

psychological consequences, far beyond immediate victim(s), or a subject of a terrorist attack. It is to sow a fear, that is to intimidate a much wider audience, which may include hostile ethnic or religious group, whole country, government, political party, or public opinion. The Author discusses an origin of the terrorism, its various manifestations, objectives, and also indicates a difference between the terrorism and the terror.